



# Czy potrafimy chronić przyrodę? - ciekawe "Echa leśne"

## Czy potrafimy chronić przyrodę? - ciekawe „Echa leśne”

„Echa leśne” to wydawany od 1924 roku miesięcznik leśników. Od pewnego czasu znajdujemy tam coraz więcej ciekawych, nie tylko dla leśników, artykułów omawiających współczesne trendy w leśnictwie w kontekście ochrony przyrody. W kolejnych numerach prezentowany był cykl prof. Simony Kossak zatytułowany „Koegzystencja ludzi i dzikich zwierząt”. Ostatnio poświęcony relacji człowiek - wilk. Simona Kossak opisuje czarną legendę tępienia wilków w Polsce.

W styczniowym numerze „Ech leśnych” znajdujemy też interesujący artykuł Andrzeja Bobca,  Jerzego Gutowskiego i Matsa Niklassona „Kontrowersje u progu XXI wieku”. Artykuł omawia tzw. bierną ochronę przyrody, krytykowaną często przez gospodarzy lasu jako niewystarczającą, na przykładzie Puszczy Białowieskiej. Czy produkcja surowca drzewnego i ochrona lasu naturalnego to cele wzajemnie się wykluczające? Autorzy dają przekonujące odpowiedzi. Miarą naturalności lasu nie jest rodzaj stosowanych zabiegów hodowlanych czy narzędzi. Taką miarą jest nieinterwencja zapewniająca ciągłość procesów naturalnych [...] Nawet naśladowanie procesów naturalnych, co jest wytyczną współczesnego, ekologicznego leśnictwa, nie zapewnia zachowania naturalności. Żaden model leśnictwa nie naśladuje procesów zachodzących w ekosystemie, gdzie drewno nie znika, ani nikt nie dba o odpowiednią z punktu widzenia gospodarki, jakość surowca. Autorzy przestrzegają przed doktrynalizmem we wdrażaniu zasad leśnictwa, które bywają uzasadniane słowami w rodzaju: Leśnictwo wielofunkcyjne w pełni zaspokaja potrzeby ochrony przyrody, co więcej, ochrona przyrody w jego ramach realizowana jest skuteczniej niż w parkach narodowych. Piszą, że takie mieszanie pojęć nie służy ani ochronie przyrody, ani gospodarce. Leśnictwo jest przecież gałęzią gospodarki produkcyjnej, której celem jest zaspokajanie potrzeb społecznych, które kształtuje w jakimś stopniu rynek. Ochrona przyrody nie ma nic wspólnego z rynkiem - jej celem jest zapewnienie ciągłości naturalnych procesów. To założenie wiąże się z przekonaniem, iż przyroda jest „dobrem”, które powinniśmy pielęgnować, bo należymy do wspólnoty życia.

Główną tezę autorów jest, że czynna ochrona przyrody powinna stanowić tylko uzupełnienie ochrony biernej. I tutaj dochodzimy do podstawowego dylematu współczesności. Nie można przecież realizować ideałów biernej ochrony przyrody bez zakwestionowania praw rynku, procesów globalizacji i podporządkowania gospodarki naczelnej zasadzie zysku. W wyodrębnionych tezach autorzy piszą, że produkcja surowca drzewnego i ochrona lasu naturalnego w tym samym miejscu to cele wzajemnie się wykluczające oraz, że ochrona bierna stanowi podstawowe narzędzie zabezpieczające ciągłość procesów naturalnych. Trudno się z tym nie zgodzić, ale pociąga to za sobą daleko idące konsekwencje natury filozoficznej i politycznej, o czym zresztą od dawna mówią rzecznicy ekologii głębokiej. Jak przekonać ośrodki decyzyjne i lokalne społeczności do ochrony biernej (nie przynoszącej szybkich zysków), dopóki panuje powszechne przekonanie, że wszystko jest dla człowieka i, że „człowiek wie lepiej, nie przyroda”? Od pewnego czasu psychologowie również przestrzegają przed postawą uzurpatora, prowadzącą do wielu kłopotów psychicznych, będącą konsekwencją szowinizmu gatunkowego oddzielającego Homo sapiens od reszty życia.

Według autorów winę za niepowodzenia polityki ochrony przyrody ponosi wadliwa  konstrukcja

administracji centralnej, łącząca cele gospodarcze z ochroną przyrody w jednym ministerstwie. To prawda, ale to bardzo powierzchowna diagnoza. Nawet gdyby ochrona przyrody była podporządkowana np. Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, to i tak minister byłby członkiem rządu, który jest społecznie i politycznie rozliczany z wzrostu produktu krajowego brutto. Dopóki głównym kryterium polityki jest pieniądz, bierna ochrona przyrody będzie mogła być realizowana tylko dzięki oddolnym naciskom społecznym, motywowanym zupełnie „nieracjonalnymi” przesłankami, bo argumenty ekonomiczne będą niewystarczające. Zdecydowana większość leśników kocha las i ludzie ci chętnie by się przekwalifikowali w jego obrońców i strażników biernej ochrony przyrody, ale gospodarka oczekuje od nich zupełnie czego innego, a więc uczeni są do czego innego i często sami znajdują się w sytuacjach ambiwalentnych. Dopiero zagrożenie prywatyzacją lasów ukazało powszechnie jasno, przed jak ogromną presją ze strony rynku znajduje się nasza przyroda.

Artykuł Amerykanina Petera Bergera (DŻ nr 2/2000) pokazuje, że park narodowy też nie jest gwarancją ochrony przyrody - może się na przykład stać lunaparkiem, podporządkowanym zarabianiu pieniędzy na turystach. Ogromną zasługą autorów jest klarowne wyjaśnienie potrzeby i wartości ochrony biernej przyrody. U progu XXI wieku stoimy jednak przed dużo większym wyzwaniem niż tylko przesunięcia administracyjne: jest nim potrzeba proekologicznej ewolucji świadomości, która doprowadzi do zmian na poziomach: politycznym, społecznym, ekonomicznym i filozoficznym. Jest to wyzwanie niezwykle trudne, bo kwestionujące coś, do czego jesteśmy najbardziej przywiązani - naszą pychę.

**Janusz Korbel**

*Ptaku zielony  
z mchu  
i drzewnego  
istnienia  
papugo przedwieczna  
sensów leśnych  
zaśpiewaj...*

Jerzy Oszelda  
Cieszyn, 16.12.1999 r.

### **I pojawiło się „Źródło”**

Cóż w Niej jest takiego, że wciąż powstają nowe wiersze? Czy spotkanie z Pięknem i Tajemnicą potrafi jeszcze usprawiedliwiać tklivość i nostalgię? A jednak Jerzy Oszelda nie ustaje w poszukiwaniach. Wciąż zaskakuje przenikliwością spostrzeżeń. Uczy jednoczenia się z Nią i obcowania. Może właśnie dlatego warto zatrzymać się na moment nad poezją o Niej. Nowy tomik wierszy Jerzego Oszeldy pt. Źródło jest wysmienitym przewodnikiem w drodze do odkrywania subtelności Natury. Wszystkim Jej miłośnikom gorąco polecamy tę niezwykłą lekturę.

#### **Drzewa**

kiedy pomyślę spokojnie  
jak się ten świat  
dzisiaj miewa  
skóra mi cierpnie  
na głowie  
czy stoją jeszcze  
drzewa

które gdym dzieckiem  
będąc  
omiatał czułym  
wzrokiem?  
jedno po drugim  
śnię słowa  
potem potem  
potem

Tomik wierszy dedykowany został „Dolinie Wapienicy, samoistnemu pięknu miodokwiatu krzyżowego oraz wszystkim miejscom na Ziemi wołającym o pomoc”. Wydany dzięki wsparciu finansowemu Urzędu Miejskiego w Cieszynie oraz drukami OFFSETdruk Cieszyn. Do nabycia m.in. w Pracowni na rzecz Wszystkich Istot.

**DUCK**